Nr 215. Kraków, Czwartek 21 Września 1899. Rocznik XVIII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. - **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zamach na republikę francuską.

Onegdaj zebrał się w Paryżu w pałacu Luksemburskim senat, ukonstytuowany jako trybunał stanu, aby sądzić sprawę sprzysiężenia rojalistycznego przeciwko republice.

Dekret prezydenta republiki, zwolujący trybunał stanu, wydany został 4 b. m. na podstawie raportu generalnego prokuratora Oktawiusza Bernarda, na wniosek ministra sprawiedliwości, zaaprobowany przez całe ministerstwo.

Raport Bernarda opiera się na wynikach śledztwa, przeprowadzonego przez sędziego Fabre'a przeciw Déroulède'owi, Habertowi, Buffetowi, Guérinowi, Dubucowi i towarzyszom. Śledztwo rzeczone wykazało istnienie: 1. spisku, dążącego do obalenia lub zmiany rządu, do skłonienia obywateli, aby uzbroili się celem walki z konstytucyjną władzą, któremu to spiskowi towarzyszyły czyny, bądźto już dokonane, bądźto rozpoczęte, celem przygotowania przewrotu; 2. zamachu, mającego na celu obalenie lub zmianę rządu, któremu to zamachowi towarzyszyły czynności lub usiłowania, które dlatego tylko nie powiodły się, ponieważ zaszły okoliczności niezależne od woli uczestników.

Oprócz tego Guérin i bliżsi towarzysze jego, zamknięci w domu przy ulicy *Chabrol*, oskarżeni są o bunt zbrojny i o usiłowane morderstwo.

Oto jest wykaz osób, zawikłanych w powyższą sprawę i mających stanąć przed sądem senatu:

1) Dep. Paweł Déroulède; 2) de Monicourt, kuryer księcia Orleańskiego; 3) Andrzej Buffet dyrektor biura politycznego tegoż księcia; 4) George Thiébaud, publicysta; 5) Juliusz Guérin, delegat generalny ligi antisemickiej; 6) Ponjol de Frechencourt, redaktor rojalistycznej *Gazette de France;* 7) Barillier, rzeźnik; 8) Serrazin, redaktor dziennika *Antijuif;* 9) Sewert, handlarz wędlin; 10) do 13) bracia Viollet i bracia Dumay, handlarze bydła; 14) Girard, sekretarz Guérina; 15) hr. Chévilly, dyrektor dóbr księcia Orleańskiego; 16) hr. Sabran-Pontevès, dyrektor *Clairon de la Violette;* 17) Bellière, który towarzyszył niegdyś Rochefortowi w ucieczce jego z ciężkich robót; 18) do 20) parobcy rzeźniccy Dorrmeks; 21) Eugeniusz Godefroy, adwokat, prezes związku młodzieży rojalistycznej; 22) Juliusz Rioux, członek ligi antisemickiej; 23) Paweł Gros, prezes grupy młodzieży rojalistycznej XX. okręgu paryskiego; 24) Le Mennet, sekretarz generalny ligi patryotycznej; 25) Brunet, nazywany także Valguex, sekretarz ligi antisemickiej w Caën, 27) Petit, sekretarz ligi antisemickiej w Rennes.

Wszystkie powyżej wymienione osoby, z wyjątkiem George'a Thiébauda, który zbiegł do Brukseli, i Guérina, który siedzi dotąd zamknięty w domu przy ulicy *Chabrol,* są w rękach sądu.

Wypuszczono prowizorycznie na wolność: 28) Maillarda, czeladnika rzeźnickiego; 29) Fefevre'a, rzeźnika i 30) Abbéga Viala.

Na wolnej stopie pozostają dotąd oskarżeni: 31) Robinet de Plan; 32) Ludwik Guérin, brat Juliusza; 33) Juliusz Sévrin; 34) Guixon-Pagès; 35) Lamps, sekretarz Drumonta; 36) Choppin, adwokat; 37) de Reulnel, deputowany; 38) de Parsaval; 39) hr. Lur-Saluces; 40) baron de Vaux; 41) Durieux; 42) Radigois, były drukarz; 43) Dubuc, prezes ligi młodzieży antisemickiej; 44) Marceli Habert, deputowany.

Z wymienionych osób dotychczas oskarżono formalnie 22.

Proces będzie obejmował wszystkie prawie ważniejsze manifestacye z ostatnich dwunastu miesięcy, które, jak wykazano, były zorganizowane w porozumieniu z księciem Orleanu, a mianowicie manifestacyę na placu Zgody z okazyi otwarcia Izb i upadku gabinetu Brissona w dniu 26 października 1898 roku, dalej manifestacyę przed więzieniem wojskowem Cherche Midi w dniu 12 grudnia, następnie demonstracyę przeciwko Loubetowi z okazyi jego powrotu z kongresu w Wersalu dnia 18 lutego, po czwarte zajście pomiędzy Déroulèdem i Rogetem w dniu pogrzebu Faure'a dnia 23 lutego, wreszcie napad na Loubeta na torze wyścigowym w Auteuil dnia 4 września.

W toku śledztwa odcyfrowano telegramy, wymienione pomiędzy ks. Orleańskim, a jego głównym reprezentantem Andrzejem Buffetem i innymi agentami rojalistycznymi, przyczem stwierdzono, że nieudałe te manifestacye przygotowane były przez ligi, oraz, że za każdym razem o wyniku ich zawiadamiano księcia telegraficznie. Listy, skonfiskowane przez policyę, mają dowodzić, że Bonapartyści nie brali najmniejszego udziału w spisku, oraz, że w kołach rojalistów panowało silne oburzenie na bezczynną postawę księcia Wiktora Napoleona. Śledztwo wykryć miało wreszcie, że już w marcu, kwietniu i maju spiskowcy poczynili „przygotowania administracyjne“ i zorganizowali prefektury i podprefektury monarchiczne.

Akt oskarżenia, odczytany przez generalnego prokuratora Bernarda, podaliśmy wczoraj w telegraficznem streszczeniu. Tutaj podajemy jeszcze ważniejsze szczegóły i wyciągi z korespondencyi ks. Orleańskiego i jego doradców, rzucające jaskrawe światło na organizacyę sprzysiężenia, oraz cele i dążności spiskowców.

Instrukcye ks. Orleańskiego.

Akt oskarżenia, wykazując rolę oskarżonych w ruchu antirepublikańskim, przytacza fakta, dowodzące, że działali oni w porozumieniu, według z góry ułożonego planu, a przywódcą ruchu i moralnym jego sprawcą był właściwie sam ks. Filip Orleański.

W lipcu 1898 roku ks. Orleanu miał w Marienbadzie konferencyę z pewną osobą, przysłaną przez Buffeta i po tej konferencyi postanowił zorganizować akcyę, o czem zawiadamia Buffeta w następującym liście:

„Kochany Andrzeju! Przyjąłem osobę, o której mi Pan mówiłeś i jestem nią zachwycony. Jest to rozumny, zdecydowany i dzielny mąż Mam do niego pełne zaufanie. Prosiłem go, żeby się porozumiał z Panem i z Guixon Pagès'em. Sądzę, że możecie teraz działać, im wcześniej, tem lepiej. Wszystko, co czynicie, pójdzie dobrze. Zaczynajcie więc zamierzoną akcyę i organizacyę i donoście mi o wypadkach. Życzliwy Panu *Filip.*“

Buffet przybył sam do Marienbadu, i wówczas ks. Filip podyktował mu następującą notę:

„Tajne instrukcye do zakomunikowania p. de Ramel i hr. Sursaluces: W porozumieniu z pewną osobistością, której nazwiska nie mogę wymienić, ponieważ tajemnica ta jest zasadniczym warunkiem jej poparcia, postanowiłem przedsięwziąć akcyę, która w krótkim czasie, nie przekraczającym jednego roku, zapewni nam poparcie znacznej liczby stowarzyszeń i syndykatów robotniczych nietylko w Paryżu, ale w całej Francyi. Osobistość owa odsłoni się, gdy organizacya będzie przeprowadzoną. Gdy się nadarzy sposobność, ruch robotniczy wybuchnie pod jej rozkazami w mojem imieniu. Koszta wynosić będą 200 do 300 tysięcy franków. Sądzę, że nie moglibyśmy lepiej użyć powierzonej panom sumy... Nie potrzebuję kłaść na to nacisku, jak ważną jest rzeczą zachować wszystko w absolutnej tajemnicy. Nikt nie powinien się ani domyślać, że mamy świadomych i nieświadomych pomocników w syndykatach robotniczych. Kiedy przychylność syndykatów w decydującej chwili na jaw wystąpi, wskazanem będzie okazać nawet zdziwienie i zadowolenie“.

Prokurator zaznacza, iż wówczas już nastąpić musiało porozumienie z ligą antisemitów i ligą patryotów, — dowodzą tego wypadki, jakie potem nastąpiły, mianowicie: niespodziewany strejk 1 października, zaburzenia 2 października, zgromadzenie, zorganizowane przez ligę patryotów wraz z rojalistami i inne demonstracye. Grunt zdawał się być tak dobrze przygotowanym, że Buffet wysłał do księcia Orleanu depeszę szyfrowaną, która przez długi czas pozostawała niewykrytą, tej treści: „Do księcia Orleanu, Königswart, Czechy. *Bruxelles, 20. indispensable*“. Buffet wzywał księcia do przyjazdu na 20 go, a poważne wypadki nastąpiły 25 go.

Druga odcyfrowana depesza Buffeta, wysłana 26 października, opiewa: „Do księcia Orleanu, w Alesuth Niechaj książę zbliży się do granicy koniecznie“.

Koalicya ligistów wywołała tylko zaburzenia, nic więcej. Wkrótce postanowiono powtórzyć próbę, i zorganizowano demonstracyę przed więzieniem *Cherche-Midi*, podczas której wznoszono okrzyki: „Niech żyje armia! Precz z żydami! Niech żyją Orleani! Niech żyje Gamelle!“ Tłumy manifestantów udały się następnie przed pałac wojskowego gubernatora Paryża, lecz policya ich rozproszyła.

Następująca depesza, wysłana zaraz po rozruchach 12 grudnia do ks. Orleanu, dowodzi udziału rojalistów w zaburzeniach: „12 grudnia 1898. Książę Orleanu! Osiągnięto tylko *succès d'estime*. Dwa tysiące ludzi, ale policya i gwardziści przeszkodzili. Trzeba znowu zaczynać. *Hr, Chévilly*“.

Rozruchy po wyborze Loubeta.

Prokurator w akcie oskarżenia wywodzi, że 23 stycznia b. r. ks. Orleański przyjął Buffeta w Brukseli, a w dwa dni potem miał konferencyę z Guérinem i Chaateloup; 13 lutego przybył do San Remo, gdzie przyjmował Buffeta i delegacye z Lyonu, Marsylii, departamentów Gard i Hérault, a potem odjechał do Palermo. Do wypadków 18 i 23 lutego wszystko przygowano, aby wkrótce wywołać rewolucyę. Wkrótce potem Chévilly pisał, że „książę znajduje się zbyt daleko; obecność jego w Brukseli byłaby dla rojalistów pożądaną“.

W dniu 18 lutego odbył się wybór prezydenta republiki, i szybki bieg wypadków zmusił rojalistów do odroczenia zamachu. Loubet przy powrocie z Wersalu znieważony został przez bandy najemników ks. Orleanu, a na drugi dzień Perseval w *Réveil Français* z dumą oświadczył, że Godefroy, wódz młodzieży rojalistycznej, kierował całą manifestacyą i że przedmieście La Villette pod przewodnictwem Goizou-Pagèsa, dzielnego rzeźnika, dostarczyło największego kontyngentu manifestantów. *Reveil* żałował przytem, że antisemici w połowie tylko spełnili przyrzeczenie dostarczenia pomocy.

Po pogrzebie Faure'a.

Wypadki, jakie zdarzyły się w dzień pogrzebu prezydenta Faure'a 23 lutego, powszechnie są znane. Prokurator zwraca uwagę na zeznania Déroulède'a, który oświadczył, że chciał maszerować z wojskiem do Pałacu Elizejskiego i poczynił do tego przygotowania. Dalej prokurator wykazuje, że był plan sprowadzenia księcia Orleanu do Paryża. Książę czekał w Brukseli na „wynik dnia“ (chodzi o dzień pogrzebu Faure'a), i na dany znak miał przybyć do stolicy Francyi. Wynika to z telegramu, jaki Buffet wysłał do księcia po niepowodzeniu Déroulède'a w koszarach Neuilly: „Byłoby bezużytecznym przyjeżdżać. Jutro damy wiadomość“.

Po aresztowaniu Déroulède'a i Haberta, ks. Orleański chciał opuścić Brukselę, ale Buffet powstrzymał go od wyjazdu.

Plan zamachu.

Prokurator omawia następnie skonfiskowaną korespondencyę rojalistów Buffeta i Chévilly'ego i wykazuje, że istniało ścisłe porozumienie pomiędzy rojalistami a ligą patryotów i ligą antisemitów. Do niepowodzenia 23 lutego rojaliści dołożyli wszelkich starań, aby koalicya się nie rozbiła; najgorliwiej działali Guérin i Dubuc.

Guérin rozporządzał znacznemi sumami pieniężnemi, które mogły pochodzić tylko od potężnego stronnictwa politycznego. Dom przy ulicy Chabrol wydzierżawiono za 15 tysięcy franków, a wydano 75 tysięcy na przeobrażenie go w twierdzę. Jak się zdaje, miał on służyć ewentualnie za schronienie dla księcia Orleanu i za ognisko wojny domowej.

Finansowość sprzysiężenia.

Na koszta spisku łożył częścią książę Orleanu; przeważnie zaś koszta pokrywano z sum, zbieranych w imieniu ks. Orleanu. Podczas rewizyi w domu hr. Chevilly znaleziono listy, zdradzające zbieranie składek. Jeden z tych listów opiewa:

„20 lutego. *Monseigneur!* Przeznaczam 100 tysięcy franków do rozporządzenia na sprawę monarchii; z tego 30 tysięcy franków wysyłam natychmiast. Oby Bóg dopomógł do tego dzieła“

Inny list opiewa: „*Monseigneur!* Mam 200.000 franków w mojej kasie, których pochodzenie pisemnie wyjaśniłem. Zapytuję, czy mam je wręczyć p. de Ramel i proszę o łaskawe słówko podziękowania dla pani ... i dla pani ... Dołączam wyrazy bezwarunkowej wierności i zanoszę modły do Boga, aby miał *Monseigneur'a* i Francyę w opiece“.

Skandal w Auteuil.

W dalszym ciągu prokurator przechodzi do znanych zajść w Auteuil i oświadcza, iż śledztwo wykazało, że wypadki, jakie wydarzyły się 2 czerwca, zapowiedziane były przez Dubuc'a w depeszach z 29 maja i w depeszach Buffeta z 1 czerwca. W obozie spiskowców z góry ułożono tę manifestacyę i zamach na prezydenta Loubeta. Śledztwo rozporządzało całym szeregiem korespondencyj, fakt ten wykazujących.

Korespondencye hr. Lure-Saluces, męża zaufania ks. Orleanu, mówią dokładnie o organizacyi przyszłej monarchii i o nominacyi rozmaitych urzędników na wypadek przywrócenia monarchii. Ułożono już z góry listę prefektów monarchicznych i zapowiedziano banicyę 150 osobistości politycznych.

Ostateczne wnioski prokuratora znane już są naszym czytelnikom. Trybunał na tajnem posiedzeniu uchwalił, że postępowanie ma być kontradyktorycznem i przyjął wniosek o przekazanie aktu oskarżenia komisyi śledczej trybunału.

Wyznaczona przez trybunał komisya wybrała Berangera na prezydenta, Choveta, Cordeleta i Cazota — na członków wydziału śledczego.

Zjazd socyalistów w Chodzieży.

Zjazd delegatów socyalistycznych w Chodzieży, jak wiadomo czytelnikom, obradował nad kwestyą odrębnej organizacyi partyi socyalistycznej i propagandy w Księstwie Poznańskiem.

Postawiono aż pięć wniosków, które upadły; zwyciężył zaś szósty, najskromniejszy. Polscy „towarzysze“ dążyli do pewnej autonomii narodowej, a raczej językowej w łonie stronnictwa, nie pozwolono im jednak wyemancypować się z pod władzy centralnej i zgodzono się zaledwie na wniosek delegata socyalistów śląskich, mianowicie, na ustanowienie 1 polskiego i 1 niemieckiego kierownika agitacyi w Księstwie Poznańskiem.

Dyskusya nad wnioskami wykazała tylko, jak silnie uwydatniają się różnice narodowe nawet w łonie socyalnej demokracyi, i jak socyaliści niemieccy spychają polskich towarzyszy na drugi plan.

Delegat Merkowski z Berlina żalił się na brak polskich agitatorów i żądał jednolitej organizacyi w Księstwie z osobnymi polskimi agitatorami, którzyby poruszyli lud polski, aby go wyzwolić z pod panowania sutanny. Dowodził on, że agitacya między ludem polskim musi być inaczej prowadzoną, aniżeli pośród Niemców. Niemiecki robotnik przez przemysł i wielki handel obudzony z lenistwa, potrafi, na ogół biorąc, bronić swych praw, polski lud natomiast, zdaniem p. Merkowskiego, umyślnie trzymany jest w głupocie przez księży i pracodawców. Trzeba więc rozbudzić poczucie praw w ludzie polskim, a osiągnąć to można wtedy dopiero, gdy istnieć będzie dostateczna liczba odpowiednich polskich agitatorów.

Żądanie to oburzyło jednego z poznańskich delegatów, p. Kurza, który energicznie zaprotestował przeciw „wyodrębnianiu się polskich towarzyszy z jednolitej organizacyi stronnictwa“, i tłomaczył im, że Polakom nie wolno zajmować odrębnego stanowiska w socyalnej demokracyi, która z natury rzeczy jest międzynarodową.

Utarczka między Merkowskim a Kurzem przybrała charakter zawziętości narodowej. Obu zapaśników zgromił delegat wrocławski Schütz, iż nie potrzebnie „wywłóczą spory narodowościowe“, co wzbudzić tylko może nieufność i zaniepokojenie w szeregach socyalistycznych. Zdaniem jego, niema ani polskiej, ani niemieckiej socyalnej demokracyi; jest tylko jedna międzynarodowa, dążąca do stworzenia międzynarodowego związku całego proletaryatu, aby stawić silną zaporę kapitalizmowi. Narodowe różnice należy więc wyłączyć z dyskusyi, jako

---

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

8

(Ciąg dalszy.)

Sam gospodarz przyniósł wino i z miną uroczystą postawił na stole.

— Rozlej pan.

— Spełnienia życzeń — wzniósł toast notaryusz.

— I po co to było rozpoczynać aż osiem szybów! — zrobił uwagę pan Mroziecki, oglądając wino pod światło.

— Po co? — obruszył się pan Bratkowski — ależ panie, tam leżą miliony w ziemi, muszę je wydobyć, bo byłoby mi przyszło z trzech, ot tyle, panie dobrodzieju, aby przeżyć, a potem nowa męka!

— Hm... widzi pan, — zaczął zwolna pan Mroziecki, — trochę grosza mam u siebie, ale jaką ewikcyę daje mi pan w razie ugody?

— Jaką?... Moje osiem szybów. Zobowiązuję się pod karą dojść do 40 lub 45 metrów; wosk wydobyty bez zgody pana, aż do spłaty kapitału nie wolno mi sprzedawać samemu, a z trzech szybów mam tygodniowo po 20 cetnarów, czyli 350 złr., licząc cetnar po 17 złr. 50 ct.

— Wszystko to dobrze, ale w innych szybach może pan nie dokopać się wosku i co będzie?

— Jeśli żydzi wokoło mają wosk w tych liniach, będę i ja miał, a zresztą sam grunt pod zakopy wart co najmniej 10.000 złr. i dam na nim ewikcyę.

— Za mało...

— Czegóż pan żąda?

— Mogę być wspólnikiem i to na pewnych warunkach... dam 3000 złr. i to w ratach kwartalnych... wolno mi się cofnąć lub odprzedać moją część.. Na miejscu jest mój kontrolor...

— Ależ panie! — zawołał rozdrażniony właściciel — ja sam dałem za grunt 5500 złr., a wykopanie kosztuje mnie blisko 16.000 złr., a pan chce się wkupić za 3000 florenów!? No, nie jestem waryatem, panie dobrodzieju.

Ponieważ obaj interesanci zaczerwienili się i rzucali na siebie złe spojrzenia, wmięszał się notaryusz:

— No, panowie... najpierw skończmy kieliszki... — a po wypiciu rzekł: — Nie gorączkujcie się, na zimno, może dojdziemy do ładu.

— Ależ panie notaryuszu — mówił zirytowany pan Bratkowski — wydałem 21.500 złr., a ktoś za 3000 złr., warunkowe w dodatku, chce mieć połowę. Wiem, że tam są krocie, miliony, wolę się zapożyczyć, sprzedać ostatnią koszulę, a dojdę do swego.

— Zwolna, panie Bratkowski, zwolna...

— Ja się nie napraszałem z mojemi pieniądzmi, a nawet nie mam wcale ochoty wchodzić w tak niepewny interes — przemówił pan Mroziecki z ironią — proszony, stawiam warunki...

— Ale jakie?! Toż to lichwa!

— Wolna wola przyjąć lub nie, a mówi pan lichwa... idźże pan do żyda.

— Pójdę! — zawołał w pasyi. — Żyd da mi lepsze warunki.

Zadzwonił na usługującego, zapłacił rachunek, i mimo łagodzących słów notaryusza, wyszedł, mrucząc z zaciekłością:

— Szelma lichwiarz!

IV.

Na rynku pustym, w dalekich odstępach, przeświecały nikłe lampy naftowe, których światło żółtawe zaledwie oświetlało mały krąg, tuż przy lampie. Pan Bratkowski, przetarłszy spotniałe okulary, stukając głośno laską, szedł w kierunku ulicy Samborskiej, przy której mieszkał. Przechodząc obok kamienicy pana Krausberga, zatrzymał się i zadzwonił.

— Czy jest pan Krausberg w domu? — zapytał zaspanego stróża żyda.

— On w domu, ale już śpi — odpowiedział niechętnie, zatrzaskując bramę.

Mimo względnie wczesnej pory, gdyż na zegarze ratuszowym nie wytrąbiono dziesiątej godziny, ulica była niemal zupełnie pusta, a światła w domach pogaszone. Dopiero, zbliżywszy się do swego mieszkania, zobaczył chwiejne światełko nocnej lampki w dziecinnym pokoju, a gdy przez mały ogródek kwiatowy podchodził z drugiej strony domu do drzwi wchodowych, olśniło go jeszcze światło lampy, padające przez okno jadalnego pokoju. Drzwi otworzyła mu żona, mówiąc:

— Nareszcie przyszedłeś, byłam już tak niespokojna!

— Powiedziałem, że zabawię dłużej, niepotrzebnie czekałaś — mruknął, wchodząc do pokoju.

Żona, wysoka, niemal piękna blondynka, z rysami regularnemi, z wyrazem zmęczenia i niepokoju na twarzy, usiadła na dawnem swem miejscu przy stole i, zabierając się do przerwanej roboty, spytała z pozornym spokojem:

— Czy załatwiłeś, Guciu, interes?

— Nie! — odezwał się cierpko — i zarzekłem się wdawać z łykami, panie dobrodzieju...

— Cóż się stało?

— A, wyobraź sobie, jakiś Mroziecki ze Stebnika, za głupie trzy tysiące żąda spółki, kontroli, ubezpieczeń różnego rodzaju...

— Jeżeli daje pieniądze... — zaczęła żona.

— Daje! Daje! — zawołał głośniej, — co daje? Trzy tysiące, a żąda zarobku na krocie; powiadam ci, lichwiarz skończony.

— Widać, że ostrożny człowiek...

— Dla ciebie ostrożny, a dla mnie lichwiarz.

Nastało chwilowe milczenie. Pan Bratkowski, rozdrażniony, chodził wielkiemi krokami po pokoju, wreszcie, stanąwszy przed żoną, spytał:

— Nie był kto do mnie?

— Był Krausberg i mówił, że jutro da tysiąc guldenów.

— A! Czemuż nie byłem w domu? Byłbym spał dziś spokojnie — zawołał, siadając na krześle.

— Mój Guciu! — rzekła po chwili z ociąganiem, — czy nie zanadto ryzykujesz? Mieliśmy 10.000 gotówki, włożyłeś wszystko w tę nieszczęsną kopalnię, masz długi i one rosną... znów bierzesz tysiąc i to od Krausberga.

— Więc co? — spytał chmurny.

— Boję się przyszłości... mamy dzieci....

— Ty masz wieczne obawy, a ja wiem panie dobrodzieju, że w tej kopalni są krocie, miliony, byle wytrzymać i przetrzymać.

— Ale jak?

— Zasłużę się, wszystko sprzedam, a kopalni nie puszczę z rąk.

— Tego się obawiam, ciebie trawi gorączka zysku, zmizerniałeś, jesteś rozdrażniony, włazisz w coraz większe długi, i co będzie? — mówiła ze szczerym żalem.

— Czyż dla siebie pragnę majątku? — przerwał z odcieniem goryczy, — tylko dla was, dla dzieci. Nie gram, nie piję, nie hulam....

— I co z tego? Pieniądze idą, jak woda, długi coraz większe....

— Za to przyszłość świetna — uśmiechnął się z przymusem.

— Kiedy ty nie umiesz się rachować, żyć z ludźmi... n. p. ten komisarz dlaczego tak najeżdża, musi być w tem i twoja wina....

— Dajże mi spokój z tym szwabem, coś upatrzył sobie do mnie, panie dobrodzieju....

— Dlaczego nie do innych?

— Zapytaj go sama, — wybuchnął gniewnie.

— Tak, a te długi?

— Długi?... Porachuj tylko, wydobyłem z kopalni 9.000, a jeśli dokończę ośm szybów, a każdy da mi dziennie po pół cetnara, mam przy cenie 20 złr., gotówką ośmdziesiąt guldenów dzień w dzień. Spłacę długi i zrobię majątek, panie dobrodzieju.

— To urojenie... nie dopuszczą żydzi do współzawodnictwa... stracisz wszystko...

— Dajże mi spokój z temi przepowiedniami... ty sama rozdrażniasz mnie najbardziej.

— Mówię prawdę.

— Zatrzymaj ją dla siebie — i zły zaczął znów przechadzki po pokoju.

— Jest list od Zosi — przemówiła po dłuższej pauzie.

— Co pisze?

— Zdrowa, stęskniła się za domem i bardzo się cieszy, że to ostatni rok pobytu na pensyi.

— No i ja rad będę bardzo, gdy zostanie u nas, pomoże ci w gospodarstwie, i będzie można z nią pogadać, panie dobrodzieju, nie tak jak z temi dzieciakami.... Kiedyż kończy się kurs?

— Za dwa tygodnie.

— To i dobrze, pojedziesz po nią do Lwowa, panie dobrodzieju, o pieniądze się nie troszcz, znajdą się. (C. d. n.)

podkopujące solidarność partyi, a uwzględnić tylko potrzeby językowe, o ile tego praktyka wymaga.

Mowca więc, zamiast pięciu wniosków, domagających się odrębnej organizacyi partyi socyalistycznej w Księstwie, co uważa za niemożliwe choćby tylko dla braku pieniędzy, proponuje utworzenie na Księstwo komitetu agitacyjnego. Ażeby zaś władze pruskie nie uznały go za towarzystwo polityczne, mowca stawia wniosek, aby komitet składał się tylko z 2 osób, jednej, umiejącej dobrze mówić po niemiecku, drugiej, dobrze mówiącej po polsku.

Polscy towarzysze skapitulowali i wniosek Schütza został przyjęty.

Następnie delegat gnieźnieński **Wierzbicki** i bydgoski **Buks** rozwodzili się nad sposobami prowadzenia agitacyi pośród **ludu wiejskiego** w Księstwie Poznańskiem, przyczem zaznaczyli, że taktyka musi być **ostrożną**, mianowicie, nie należy nic mówić ludowi o **socyalistycznem państwie przyszłości**, którem burżoazya dobrze już lud nastraszyła. Pierwszem więc zadaniem agitatorów w Księstwie ma być „wyemancypowanie chłopa polskiego z pod wpływu księży".

Następnym punktem obrad była sprawa przyszłych wyborów parlamentarnych. Były w tej sprawie 2 wnioski. Pierwszy żądał, żeby każdy socyalno demokratyczny kandydat corocznie przynajmniej raz przybywał na agitacyę do swego okręgu, aby mieć czucie z wyborcami. Koszta takiej wycieczki agitacyjnej ma ponosić odnośny okręg wyborczy, zbierając pieniądze na marki socyalistyczne i listy składkowe. Drugi wniosek żądał, żeby już teraz zaproponowano kandydatów do przyszłych wyborów, aby każdy mógł rozpocząć agitacyę w swoim okręgu. Oba wnioski upadły dla braku odpowiednich funduszów.

Wkońcu mówiono o ulepszeniu prasy socyalistycznej. Niemieccy socyaliści w Księstwie czytają *Volkswacht*, polscy *Gazetę Robotniczą*. Poznańscy towarzysze postawili wniosek, żeby *Gazeta Robotnicza* zamiast raz, wychodziła 3 razy na tydzień, lecz wniosek ten upadł — również dla braku funduszów.

Oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu pozostawiono decyzyi 2 głównego komitetu agitacyjnego, a na kongres socyalistów niemieckich, który odbędzie się dnia 6 października w Hanowerze, wyznaczono jako delegata z Księstwa Poznańskiego przywódcę socyalistów śląskich, p. **Schütza** z Wrocławia. Zjazd zakończył się pożegnalnemi mowami delegatów **Gogowskiego** z Poznania, **Morawskiego** z Berlina i Schütza z Wrocławia.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

W sobotę rozpoczyna w naszem mieście obrady zjazd dziennikarzy słowiańskich. Zjazd zapowiada się świetnie. Uczestników będzie przeszło sta. Niemal wszyscy redaktorowie pism praskich, dziennikarze z Moraw, trzech wybitnych publicystów z Zagrzebia, wielu kolegów po piórze ze Lwowa — zapowiedziało swe przybycie. Z Krakowa wezmą udział prawie wszyscy dziennikarze, pracujący w pismach codziennych.

Goście czescy przyjadą do Krakowa w piątek wieczorem i zaraz po przyjeździe zgromadzą się na pierwsze wspólne zebranie, celem zapoznania się, w górnych salach restauracyi hotelu Saskiego. Wśród mieszkańców miasta naszego istnieje zamiar tłumnego zebrania się na dworcu i serdecznego powitania przybywających gości.

Prace komitetu postępują szybko i program przyjęcia uczestników zjazdu jest już we wszystkich szczegółach opracowany.

Posiedzenia zjazdu odbywać się będą przez wszystkie trzy dni w sali Rady miasta, a referaty zjazdowe wygłoszą pp. dr. Antoni Beaupré, Prokop Gregr, Svetozor Hurban, Fr. Hovorka i poseł dr. August Sokołowski.

Przez wszystkie trzy dni w godzinach popołudniowych goście zwiedzać będą pamiątki i zabytki Krakowa pod przewodnictwem członków komitetu i uproszonych osobistości. I tak po Katedrze i Zamku królewskim na Wawelu oprowadzać będzie uczestników zjazdu prof. Odrzywolski oraz ks. kan. Flis, po parku miejskim dr. Jordan, bibliotekę Jagiellońską okaże gościom dyr. Estreicher. Muzeum narodowe i salon Sztuk pięknych w Sukiennicach dyr. Łuszczkiewicz, dom Matejki p. St. Estreicher.

Pierwszego dnia odbędzie się o godzinie 8 raut w salach hotelu Saskiego wydany przez miasto. W raucie wezmą udział wszyscy uczestnicy zjazdu oraz osobistości zaproszone przez prezydenta miasta. Częścią kulinarną rautu zajmuje się restaurator p. A. Morawiecki, na galeryi przygrywać będzie orkiestra „Harmonii".

Sala udekorowana będzie kwiatami, a na środku jej umieszczone będą dwie palmy, do których tulić się będą stoliki fantazyjnie rozrzucone i ugrupowane. Dekoracyą sali zajmuje się zakład ogrodniczy p. Freege.

W niedzielę, to jest drugiego dnia odbędzie się pomiędzy godziną 5 a 8 wieczorem bankiet w sali Grand hotelu, poczem uczestnicy zjazdu udadzą się do teatru na galowe przedstawienie przygotowane umyślnie przez dyrekcyę teatru. Widowisko będzie składane, a wypełni je jednoaktówka Vrchlicky'ego „W beczce Dyogenesa", „Przysięga Kościuszki" (drugi obraz z „Kościuszki pod Racławicami") i pierwszy akt „Mazepy" Słowackiego zakończony wspaniałym polonezem.

Trzeciego dnia, t. j. w poniedziałek, po zamknięciu Zjazdu, odbędzie się wycieczka do Wieliczki, gdzie uczestników Zjazdu powita burmistrz tamtejszy, Koch. W podziemiach kopalni odbędzie się przyjęcie, przygotowane przez radę miasta Wieliczki.

Biuro komitetu urządzone zostało wczoraj w hotelu Saskim. W godzinach urzędowych od 12 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczorem członkowie komitetu udzielać będą zgłaszającym się interesantom wszelkich wyjaśnień, wydawać odznaki i karty uczestnictwa.

Wczoraj opuścił prasę „Przewodnik krakowski", przygotowany umyślnie dla Zjazdu przez p. M. Dąbrowskiego, dyrektora gazowni miejskiej. Ozdobnie wydana i napisem zjazdowym opatrzona książeczka, będzie miłą dla wszystkich uczestników Zjazdu pamiątką.

Dr. Adolf Czerny z Pragi, na zaproszenie komitetu, nadesłał list, w którym usprawiedliwia niemożność przybycia względami służbowemi i wysoce nadwątlonym stanem zdrowia. Przyjaciel i druh nasz życzy pracom Zjazdu jak najlepszego powodzenia.

Lista uczestników Zjazdu, po dziś dzień zgłoszonych, przedstawia się, jak następuje:

Z Pragi przybędą: Ignacy Horica, Franciszek Hovorka, Józef Turnovsky, Rajmund Cejnek, Emil Bretter, Józef Kuffner, Prokop Gregr, Karol Cupr, Jaromir Hruby, Herman Janda, Wacław Skarda, Jarosław Rozwoda, Wacław Horak, Fr. Vanecek, V. Hübner; **z Jiczyna**: Fr. Navesnik, Włodzimierz Chalupa, Karol Dostal; **z Morawskiej Ostrawy**: Hugo Dworzak, Frantisek Tuma; **z Berna**: Emil Zajiczek. Jan Spacil; **z Kościejowa**: Fr. Hajek; **z Kromieryża**: Fr. Bružek.

Z Zagrzebia: dr. Mazzura, Vjekeslav Fleischer, Lubomir Babic Gialski; **z Tryestu**: Antoni Jakic; **z Cylei**: Dragotin Hribar; **z Zadaru**: Jarej Biankini.

Z Sw. Marcina Turczańskiego: Matus Dula, Andrzej Halasa, Svetozor Hurban Vajansky; **z Sw. Mikołasza**: dr. Emil Stodola; **z węgierskiego Hradyszcza**: Fr. Kretz, Vitezlsav Necas.

Z Wiednia: Alfred Szczepański, Grzegorz Smólski; **ze Lwowa**: dr. Ostaszewski-Barański, Aleksander Milski, Teofil Merunowicz, Zygmunt Skirmunt, Platon Kostecki, Ludwik Masłowski, Liberat Zajączkowski, Stanisław Schnür Pepłowski, Bronisław Laskownicki, Krzysztof Mieroszewski, dr. Aleksander Vogel; **ze Stanisławowa**: Józef Wierzejski; **z Krakowa**: Kazimierz Bartoszewicz, Sebastyan Będzikiewicz, Antoni Beaupré, Michał Chyliński, Leopold Caro, Kazimierz Czapelski, dr. Michał Danielak, Kazimierz Ehrenberg, dr. Stanisław Estreicher, ks. Flis, Józef Hopcas, dr. Władysław Jaworski, Michał Konopiński, Aleksander Karcz, dr. Zygmunt Kostkiewicz, Józef Kotarbiński, dr. Adam Krzyżanowski, Włodzimierz Lewicki, ks. Ledochowski, dr. Fr. Morawski, Czesław Pieniążek, Władysław Prokesch, Michał Roztworowski, dr. August Sokołowski, Rudolf Starzewski, Adolf Schütz, Gabryel Wędrychowski, Roman Zawiliński.

Miła niespodzianka.

Dzisiaj przed południem zawezwał p. delegat Laskowski przewodniczącego komitetu Zjazdu dziennikarskiego, p. Chylińskiego, i w obecności dyrektora policyi p. Korotkiewicza oświadczył mu, że, w myśl otrzymanego z Wiednia rozporządzenia, **rząd pozwala jedynie na udział austryackich (przedlitawskich) poddanych w Zjeździe dziennikarzy**, w Krakowie odbyć się mającym.

Ponieważ zaś Zjazd ograniczony był z góry na dziennikarzy słowiańskich „z **Austro-Węgier**" — więc rzecz naturalna, że zakaz rządu austryackiego dotyczyć m że **jedynie słowiańskich uczestników z Węgier**, a więc Słowaków i Chorwatów.

Komitet Zjazdu zebrał się natychmiast dzisiaj w południe w hotelu Saskim i uczuł się bardzo niemile zaskoczonym tym niespodziewanym zakazem rządu austryackiego, ograniczającym faktycznie nietylko wolność osobistą węgierskich poddanych, słowiańskiego pochodzenia, lecz ścieśniającym prawo zgromadzania się na gruncie naszym, wobec austryackich poddanych.

Ponieważ na razie przewodniczącemu krakowskiego komitetu udzielono jedynie w drodze ustnej wskazówek co do rozporządzenia rządu, uchwalił komitet wnieść **rekurs** do władz wyższych przeciwko powyższemu zarządzeniu, gdy tylko pisemnie doręczone zostanie p. Chylińskiemu. Nadto uchwalił komitet, na wszelki sposób, **Zjazd doprowadzić do skutku na podstawach legalnych**.

Z Węgier zgłosiło swój udział sześciu dziennikarzy słowiańskich.

KRONIKA.

Kraków, 20 września.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy na czas od 1 października wniosą przedpłatę, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w naszem piśmie powieści A. Gruszeckiego p. t. „**Dla miliona**".

Administracya „N. Reformy".

Z przed lat pięćdziesięciu. Władysław hr. Żeliński, rodem z Krakowa, lat 38, żonaty, szambelan i były rotmistrz ułanów austryackich, za udział w powstaniu węgierskiem i za namowę swego ułańskiego szwadronu do przejścia na stronę Węgier, skazany zostaje przez sąd wojenny na 10 letnie roboty forteczne w kajdanach, utratę pensyi i stopnia.

Patryoci słowaccy Stur i Hurban objeżdżają Sławonię i miewają kazania pod gołem niebem, wykładając zebranym tłumom treść nadanej przez cesarza konstytucyi, zachęcając słowacki naród, by się nie dał ujarzmić nikomu.

Rząd austryacki wydaje listy gończe z rysopisami 69 najznakomitszych obywateli, ściganych za udział w powstaniu węgierskiem. W spisie tym między innemi znajdują się nazwiska Kossutha, Bema i poety Pötöfiego — jak później sprawdzono, poległego w bitwie pod Schaesburgiem.

Z Bichać w Bośni, gdzie trwa walka między Turkami a powstańcami bośniackimi, donoszą o charakterystycznym wypadku. Oto 200 znamienitszych Turków ze świty wielkiego wezyra opuściło obóz, twierdząc, że z powstańcami nie będą walczyć, gdyż ci powstali w słusznej sprawie.

Z Berlina donoszą o wynalazku nieznanego jeszcze z nazwiska mechanika, maszyny drukarskiej samo-składającej. Jak wiadomo, dopiero w ostatnich czasach maszyna taka znalazła zastosowanie.

Z powodu zgonu ś. p. Włodzimierza **Dzieduszyckiego** uchwalił Wydział krajowy: 1) Z powodu słabości marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego i nieobecności zastępcy marszałka p. Chamca, wysłać na pogrzeb jako delegacyę cały Wydział krajowy *in corpore*, oraz imieniem urzędników radcę Wydziału krajowego p. Antoniewicza. 2) Złożyć na trumnie srebrny wieniec, z napisem: „Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu — Wydział krajowy imieniem kraju". 3) Wywiesić na gmachu sejmowym żałobną flagę. 4) Wysłać do wdowy pismo kondolencyjne.

Pogrzeb nastąpi w Zarzeczu pod Jarosławiem w sobotę 23 b. m. o godz. 10 rano. Po nabożeństwie żałobnem w gr.-kat. cerkwi parafialnej w Poturzycy zwłoki odwiezione będą 21 b. m o godz. 10 rano na dworzec kolejowy do Sokala.

Ordynacya hr. Dzieduszyckich, utworzona przez zmarłego, przechodzi na hr. Tadeusza Dzieduszyckiego, właściciela dóbr Niesłuchowa, a zięcia nieboszczyka.

Z teatru. W poniedziałek po południu odbyła się próba czytana z czteroaktowej sztuki Ibsena „Podpory społeczeństwa", która będzie następną premierą po „Fraszesowiczu". Ze wszystkich sztuk Ibsena „Podpory społeczeństwa" w całych Niemczech cieszyły się największem powodzeniem teatralnem. Próby „Frazesowicza", z 5 aktowej komedyi Gryfa, zaleconej na konkursie *Kuryera Warszawskiego*, w pełnym toku.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Otto przejechał wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków w towarzystwie księcia Braganza, udając się na polowanie do Nadwórnej.

Sekcya szkolna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości, że Rada szkolna kraj. zorganizowała 4 klasowe szkoły ludowe pospolite św. Floryana na Kleparzu i Klementyny Tańskiej na Dajwerze na szkoły wydziałowe 3 klasowe, połączone ze szkołami 4-klasowemi pospolitemi pod wspólną dyrekcyą i wydała stosowne polecenie organizacyjne. Przyjęto również do wiadomości orzeczenie Rady szkolnej kraj. w sprawie organizacyi XVIII 4 klasowej szkoły ludowej żeńskiej w ogrodzie Angielskim. Uchwalono sprawić niektóre przyrządy gimnastyczne dla szkoły św. Jana Kantego, zgodzono się na przedłożenie Radzie miejskiej wniosku na udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 1750 złr. na sprawienie sprzętów szkolnych dla klas paralelnych szkoły żeńskiej im. Mickiewicza, które to klasy mieszczą się w budynku poakcyzowym przy placu św. Ducha.

Uchwalono następnie przedstawić Radzie miejsk. wniosek podwyższenia kwoty 500 złr., przeznaczonej na zakupno książek na nagrody dla najpilniejszych zwyczajnych uczniów szkół miejskich, do kwoty 800 złr. Postanowiono wypłacić szkole św. Marcina subwencyę za r. 1899 w kwocie 600 złr.; uchwalono przedstawić Radzie miejsk. wniosek udzielenia subwencyi w kwocie 300 złr. dla „domu rodzinnego" (zakład wychowawczy ks. Zbyszewskiego przy ul. Pędzichów). Uchwalono wypłacić subwencyę Towarzystwu muzycznemu w Krakowie za r. 1899 w kwocie 400 złr., a szkole muzycznej (konserwatoryum) 1600 złr. Również przedłożonym ma być Radzie miejsk. wniosek udzielenia OO. Bernardynom jednorazowej subwencyi w kwocie 500 złr. na restauracye kościelne. Uchwalono wypłacić zarządowi głównemu Tow. „Szkoły ludowej" kwotę 100 złr., jako pierwszą z trzech rat na stypendyum dla dziatwy szkoły polskiej w Biały, oraz Zgromadzeniu „córek Bożej miłości" subwencyę na szkołę w kwocie 600 złr, nakoniec „Towarzystwu miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa" subwencyę za r. 1899 w kwocie 600 złr. Prócz tego załatwiono kilka spraw drobniejszych wewnętrznej natury.

Miły konkurent. O rękę pewnej wdowy w Tyńcu starał się niejaki Józef Batko. Konkurent był złodziejem, wielokrotnie już karanym, lecz wdowa nic o właściwej godności jego nie wiedziała. Ponieważ Batko chciał po ślubie mieszkać z żoną w Krakowie, a wdowie miasto się nie podobało, przeto dała ubiegającemu się o jej rękę kosza. Batko wyjechał, lecz 14 b. m. powrócił i prosił niedoszłej swej żony, by mu pozwoliła przenocować się w swym domu, ponieważ jest chory. Wdowa była dobrego serca kobietą i nietylko przychyliła się do prośby, ale nawet otoczyła Batkę opieką. W gościnie u wdowy przebył Batko dwa dni i korzystając z chwilowej jej nieobecności, okradł ją, zabrawszy, co się tylko dało, a między innemi 30 złr., ukryto pod progiem. Popełniwszy kradzież, zbiegł Batko do Podgórza, gdzie policya przytrzymała go przed dwoma dniami.

Zbrodnia zabójstwa. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczy się dziś rozprawa karna o zbrodnię zabójstwa przeciw Adamowi Taborskiemu, włościaninowi ze Ściejowic.

Dnia 2 czerwca b. r. około godziny 9 wieczorem oskarżony Taborski rozpoczął z Wojciechem Ożogiem sprzeczkę w karczmie w Ściejowicach. Ze sprzeczki wywiązała się bójka w której Ożóg uderzył parę razy Taborskiego. Wreszcie po dłuższem szarpaniu wycofał się Ożóg z karczmy i udał się w kierunku swojej chaty. Po chwili i Taborski wyszedł. Stróż nocny Józef Gębarowski, złem jakiemś przeczuciem tknięty, poszedł w kierunku chaty Ożoga, a spotkawszy go stojącego nad stawem, ostrzegł, że Taborski może przyjść i zrobić mu jaką krzywdę. Jeszcze Gębarowski mówić nie przestał, gdy istotnie zjawił się Taborski i wszczął ponownie bójkę z Ożogiem. Jak się następnie okazało, w bójce tej Taborski użył noża i zadał nim dwie ciężkie rany w piersi i w brzuch Ożoga. Ożóg zdołał jeszcze podnieść się z ziemi i zajść do domu, gdzie, wyczerpany z sił znacznym upływem krwi, upadł na posłanie. Matka odwiozła rannego na drugi dzień do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie, pomimo energicznej pomocy lekarskiej i dokonania operacyi, w dwa dni umarł. Zmarły, jako najstarszy syn, był podporą starej matki, obarczonej liczną rodziną, a posiadającej małą tylko i to obdłużoną zagrodę.

Oskarżony przyznaje, że bił się z Ożogiem, lecz twierdzi, że dokładnie całego zajścia nie pamięta, ponieważ był pijany.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezydent sądu kraj. karnego dr. Morelowski, oskarża prokurator dr. Pawłowski, broni adw. dr. Wilkosz. Jako znawcy sądowo lekarscy występują pp.: prof. dr. Wachholz i dr. Zoll.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie popołudniu.

Bezpłatny kurs przerobu owoców na wina urządza Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie. Kurs ten obejmuje dział teoretyczny, praktykę i odbędzie się podczas targu owocowego w Krakowie od 11 do 13 października 1899 r. Kierunek kursu objął ks. Antoni Głodziński z Tarnopola.

Ponieważ Towarzystwo ogrodnicze posiada przez ministerstwo rolnictwa udzieloną prasę i młynek do wyciskania soku, przeto producenci z okolic Krakowa, którzy będą mieli większe zapasy owoców jak: gruszek, jabłek i śliwek, będą mogli korzystać z tego przyrządu i przygotować wina owocowe. Do przerobu potrzeba najmniej 200 klg. owocu.

Z kroniki policyjnej. Przytrzymano i aresztowano Ignacego Piątka, Maryę Kubik i Maryę Trzaska za kradzieże, popełniane w rozmaitych miejscach.

W Podgórzu w nocy z 15 na 16 b. m nieznany sprawca popełnił kradzież w mieszkaniu Maryi Nadel, wdowy po fryzyerze. Złodziej miał predylekcyę tylko do fryzyerskich narzędzi i przedmiotów, ponieważ te tylko zabrał, reszty zaś rzeczy, znajdujących się w mieszkaniu, nie tknął nawet, pozostawiając je na miejscu.

Przytrzymanie złodzieja. Wczoraj pisaliśmy o znacznej kradzieży na szkodę p. Goldbergowej przy ulicy Gertudy. Złodzieja policya wczoraj przytrzymała. Nazywa się on Izaak Tewel *vel* Fischbein. Skradzione precyoza ukrył złodziej przy ul. Grodzkiej, gdzie je znaleziono i oddano właścicielce.

Bójka. Wczoraj wieczorem obok dworca kolejowego Podgórze Płaszów powstała bójka pomiędzy parobkiem Kołodziejem i robotnikami kolejowym. Kołodzieja raniono ciężko w głowę, a wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewiozło go po opatrzeniu ran do domu.

Ogień. Wczoraj około godz. 7 wieczorem powstał ogień w mieszkaniu prywatnem przy ulicy Bosackiej pod L. 11. Zapaliła się ścianka drewniana, przytykająca do pieca kuchennego. Straż ogniowa po półtoragodzinnej blisko pracy zdołała stłumić ogień. Przy ogniu był III pluton pod komendą naczelnika p. Eminowicza i brandmistrza p Ilga. — Szkoda z pożaru niewielka.

Z Dębnik piszą nam: Od wylewu lipcowego mamy w Dębnikach „pod topolami" gościniec przerwany, wskutek czego komunikacya bardzo utrudniona, a lada przypływ na Wiśle robi spustoszenia wielkie na gruntach, które woda zalewa. Nie nasza rzecz rozstrzygać, kto ma się tem zająć, aby komunikacyę przywrócić, ale wiem o tem, że istnieje Rada powiatowa, która jest „matką i opiekunką gminy", że istnieje Wydział krajowy, który jest „ojcem" i ma czuwać podobno, by „matka i opiekunka" nie usnęła, zmordowawszy się wielką pracą, że istnieje Starostwo, które nawet po kilka funtów soli posyła tym, których bardzo woda zniszczyła, aby przecież, polizawszy jej nieco, ocknęli się i mogli nadal grube podatki opłacać. Do tych więc instytucyj zwracamy się i pytamy, skąd rolnik zapłaci podatek, jeżeli ustawicznie ma wodę w polu? Skąd zapłacą podatek fabryki, które przy tym gościńcu są położone, jeżeli swoich produktów nie mogą nigdzie odstawić? Skąd zapłaci podatek właściciel handelku, jeżeli do niego tylko łódką można się dostać?

Jeżeli odnośne władze dalej rzecz tak lekko będą traktować, jest nadzieja, że zima nas zaskoczy, a podczas puszczania lodów przy najmniejszym zatorze Wisła niezawodnie utworzy tam nowe koryto i okropne szkody poczyni, które nie dadzą się zaspokoić rozdaniem po bochenku chleba i kawałku soli.

Z kopca Wandy. Otrzymujemy następującą wiadomość:

Dnia 19 b. m. zwiedzając mogiłę Wandy, znalazłem strzaskanego orła, wykutego z alabastru, który stał na wierzchu pomnika granitowego, sprawionego w r. 1890 przez p. Kozerskiego, wedle pomysłu Matejki. Od orzących w pobliżu wieśniaków dowiedziałem się, że to się stało dziś koło 3 godziny po południu. Widzieli oni zdala, jak dwóch jakichś panów z miasta spinało się na wierzch pomnika, poczem wierzch jego spadł, a oni co tchu uciekli.

Trudno przypuszczać, aby to było umyślnym uczynkiem, raczej wnosić należy, iż zwiedzający chcieli stanąć na wierzchu pomnika, który wypolerowany, śliski bardzo, zmuszał włażących do chwytania się figury orła, a ten słabo był na krótkim żelazku umocowany, i urwał się pod naciskiem ciężaru. Spadając, potrzaskał się o stopień dolny i leży z poutrącanemi skrzydłami i urwanym dziobem. W każdym razie jest to swawola, godna potępienia.

Dostęp do kopca Wandy jest ciągle otwarty, bo w reducie, otaczającej mogiłę, nie ma pomieszczenia dla załogi wojskowej. Z tłumów, udających się w tym tygodniu właśnie na odpust do kościoła OO. Cystersów w Mogile, bardzo rzadko kto puszcza się na zwiedzenie starożytnego zabytku z zarania naszych dziejów, który nam wieńczy Kraków z podobnemi kopcami Krakusa i Kościuszki. Widok z kopca Wandy jest, jak wiadomo, wspaniały, godzien ze wszech miar, aby krakowscy pątnicy o nim pamiętali.

Skoro o tem zniszczeniu pomnika na kopcu Wandy dojdzie fundatora wiadomość, zechce zapewne przywrócić mu ową ozdobę i to w trwalszej postaci.

Walery Eljasz.

Poświęcenie szkoły. W Krzyszkowicach około Wieliczki zorganizowano przed kilku laty szkołę, lecz ta dla braku budynku była dotychczas nieczynną. P. E. J. Jerzmanowski, kupiwszy Krzyszkowice, zauważył, że gmina jest za biedną, aby szkołę w krótkim czasie wystawić mogła; pragnąc zaś, aby dziatwa jak najprędzej z nauki korzystała, postanowił wznieść własnym kosztem budynek szkolny i darować go gminie.

Postanowienie, w maju powzięte, już w czyn zamienionem zostało, bo dnia 17 b. m. po nieszporach odbyło się poświęcenie i oddanie pięknego i obszernego budynku na cele szkoły. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Twardowski, proboszcz w Wieliczce, wobec fundatora szkoły, p. Jerzmanowskiego, starosty Szczerbińskiego, inspektora Udzieli, nauczycieli, reprezentantów gminy, rodziców i dzieci

Obszerne 2 sale szkolne nie mogły pomieścić obecnych, tak licznie zgromadzili się mieszkańcy Krzyszkowic, aby podziękować szlachetnemu ofiarodawcy za troskę o naukę ich dzieci, i za zastąpienie ich w wydatkach tak na budowę szkoły, jak i jej urządzenie. P. Jerzmanowski bowiem nietylko oddał budynek na szkołę, ale nadto zaopatrzył ją we wszelkie przybory według dzisiejszych wymagań i uposażył ją 4 morgami gruntu i pięknemi budynkami gospodarskiemi. To też ojcowie i matki, widząc wygody, jakie ich dziatwa i nauczyciele w szkole mieć będą, wdzięcznem sercem witali swego dobrodzieja, a dziewczęta w bieli wręczały jemu i przyjeżdżającym bukiety.

Po dokonaniu poświęcenia przemówił w pięknych słowach ks. kanonik Twardowski, wykazując znaczenie oświaty, zachęcając rodziców do regularnego posyłania dzieci do szkoły i korzystania z nauki. Następnie starosta, p. Szczerbiński, mówił o znaczeniu szkoły, a dziękował fundatorowi. P. Jerzmanowski, dziękując za słowa uznania, zaznaczył, że w ofierze na budowę szkół nie szuka rozgłosu, lecz że szkołę ludową uważa za niezbędny czynnik do uobywatelenia ludu i podniesienia go z moralnej i materyalnej biedy, i dlatego chętnie czyni ofiarę na oświatę ludu.

Następnie przemówił reprezentant gminy, włościanin Grabowski; wyraził podziękowanie p. Jerzmanowskiemu, imieniem gminy, i wzniósł gromki okrzyk na jego cześć, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli, a krzyszkowicka muzyka zawtórowała.

Podczas wszystkich przemówień rozrzewnienie i radość malowały się na twarzach obecnych, a gdy jedna z uczennic w pięknie wygłoszonych wierszach wyraziła radość dzieci ze szkoły i z nauki w niej pobieranej, rodzice łzy radości ronili. W końcu przemówił kierownik szkoły, p. Tatara; stwierdził, że Krzyszkowianie pojmują znaczenie oświaty i nauki, gdyż w pierwszym dniu wpisów wszystkie dzieci do szkoły zapisali i jak najregularniej je do szkoły posyłają. Dziękując władzom szkolnym i fundatorowi za powierzone mu kierownictwo, zapewnił, że dołoży wszelkich starań, by dziatwa, jego pieczy powierzona, wyrosła na dobrych synów Ojczyzny.

Bolesław Prus o pomnikach. P. Józef Kościelski na odsłonięcie pomnika Słowackiego zaprosił także zaszczytnie znanego publicystę warszawskiego, **Bolesława Prusa** (**Aleks. Głowackiego**). Zaproszony w liście, przesłanym p. Kościelskiemu, wyraził się, że „**wprawdzie jest zdecydowanym przeciwnikiem stawiania posągów przez narody podbite i w naszem położeniu się znajdujące**" — ale „przeciw pomnikowi Słowackiego w Miłosławiu nic mieć nie może, ponieważ wznosi go człowiek majętny. bez odwoływania się do „całego narodu".

Już to ile razy Bolesław Prus dotknie się polityki, tyle razy, wyrażając się oględnie, szkodzi bardzo swojej publicystycznej opinii. Niepotrzebnie maczał ręce p. Prus w komitecie ugodowców do przyjęcia cara w Warszawie i najniefortunniej w świecie wyrwał się, z niewytrzymującym najlżejszej krytyki, zdaniem o pomnikach.

Stanisławów, 19 września. (Koresp. *N. Reformy*) Historya tutejszej powiatowej Kasy chorych nie ma końca. Jak wiadomo ze sprawozdań dziennikarskich, była ta instytucya przedmiotem bardzo ożywionych obrad na zjeździe delegatów Kas chorych we Lwowie, na pierwszem posiedzeniu, a szczegółowa relacya o zarzutach, czynionych zarządowi i wydziałowi tej powiatowej Kasy chorych musiała dojść niewątpliwie do rąk interesującej się temi sprawami, z obowiązku, władzy. Przypomnieć także należy, że podczas pobytu ministra sprawiedliwości w Stanisławowie, dra Rubera, deputacya robotników wręczyła mu wówczas obszerny memoryał w sprawie Kasy chorych, a p. minister przyrzekł rzecz zbadać i zarządzić, co będzie należało. Otóż toczące się obecnie śledztwo karne przeciwko prezesowi Kasy chorych, Rubinsteinowi, należy uważać za owoc zabiegów robotników tutejszych u ministra sprawiedliwości. Nawoływania ciągłe prasy i dyskusya, przeprowadzona na wiecu Kas chorych, nie pozostały także bez skutku; oto bowiem starostwo tutejsze poleciło reskryptem z d. 10 b. m. zwołać walne zgromadzenie delegatów powiatowej Kasy chorych w dniu 5 października r. b. Na zgromadzeniu tem wybranymi być mają nowy zarząd i wydział tej instytucyi. Byłoby to, aczkolwiek tylko częściowe, zadośćuczynienie opinii publicznej, niepokojonej od kilku lat ustawicznem podnoszeniem krzyku i zatrważanej wieściami o rozdrapywaniu grosza publicznego. Obiegają wprawdzie już dzisiaj wieści, że wszystko ma pozostać tak, jak było, ze zmianą tylko pozorną figur; wierzyć atoli tym pogłoskom (tak bowiem są nieprawdopodobne) nie można, a raczej należy czekać spokojnie, do dnia 5 października, który sprawę, tak dla ogółu robotników tutejszych ważną, rozwiąże.

Pisząc przed kilku dniami w tej samej sprawie, powiedziałem między innemi, że pp. Milerowicz i Suchanek, z których pierwszy jest dyrektorem tutejszej Kasy oszczędności, drugi zaś jej buchalterem, nie przyjęli wezwania sądu, polecającego im, jako rzeczoznawcom fachowym, zbadać księgi rachunkowe Kasy chorych, a to podobno z powodu, że Rubinstein, prezes Kasy chorych, jest równocześnie członkiem wydziału Kasy oszczędności. Otóż Rubinstein nie jest członkiem wydziału Kasy oszczędności, ale cenzorem w tej instytucyi finansowej, wymienionym zaś obu panom zaproszenia do zbadania ksiąg rachunkowych Kasy chorych dotychczas jeszcze nie doręczono, aczkolwiek leży ono już dla nich przygotowane. Notatkę powyższą prostuję zatem, ażeby ktoś przypadkiem nie wysnuł z takiego zestawienia rzeczy krzywdzących dla szanowanych tych obywateli wniosków. Zresztą, Bogiem a prawdą, cóż rzeczoznawcy ci będą mogli o książkach, rachunkowych tej Kasy chorych powiedzieć? Nikt nie wątpi, że wszystkie pozycye są tam wpisane z całą skrupulatnością i pedanteryą. Idzie jednak o to, czy wydatki i pozycye tam wciągnięte, dadzą się usprawiedliwić? Ocenienie wartości moralnej tych pozycyj do kompetencyi pp. rzeczoznawców już należeć nie będzie.

Brody, 18 września. Staraniem „Gwiazdy" odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za duszę powieściopisarza i dramaturga, Józefa Korzeniowskiego, w wigilię 36 rocznicy śmierci jego.

Przeciw Hilsnerowi, skazanemu na śmierć za współwinę w zamordowaniu Agnieszki Hruzy w Polnej, podniesiono nowe oskarżenie o dokonanie podobnej zbrodni w r. 1898. Oskarżenie to zgłasza antisemicki *Deutsches Volksblatt*, który, jak wiadomo, głównie przyczynił się do wydobycia sprawy morderstwa Agnieszki Hruzy na światło dzienne. Relacya tego pisma opiewa w streszczeniu:

W dniu 17 maja 1898 zginęła bez śladu Marya **Klima**, 23 letnia córka wyrobnika z Vezale, a zwłoki jej znaleziono dopiero w dniu 27 października w lasku obok Polnej. Śledztwo nie doprowadziło do żadnego rezultatu, dopiero szczegóły procesu Hilsnera zwróciły uwagę na to, że zwłoki Klimówny znaleziono w takim samym stanie i położeniu, jak zwłoki Hruzy. Stwierdzono, że w dniu 17 maja odbywał się odpust w Iborze i tam Klimówna była obecną. Widziano tam, jak zeznają świadkowie, Hilsnera i to w towarzystwie pary obcych żydów i jakiejś dziewczyny. Jan Hujek utrzymuje, że była to znana mu osobiście Klimówna. Hilsner twierdzi, że w owym czasie nie przebywał w Polnej, lecz był na „wędrówce". Świadkowie dowodzą natomiast, że na „wędrówkę" udał się Hilsner dopiero w sierpniu. Świadek Tysich zeznał,

że wkrótce po zamordowaniu Agnieszki Hruzy słyszał, jak Hilsner i jacyś obcy żydzi w rozmowie zamienili ze sobą te słowa:

— Jak ukryta?

— Jak w roku zeszłym.

I rzeczywiście zwłoki obu ofiar ukryte były na jeden i ten sam sposób co Hruzy.

Nowe to oskarżenie Hilsnera budzi sensacyę. Czekać trzeba wyniku dochodzeń, zarządzonych przez władze sądowe.

Senator Scheurer-Kestner, znana z całego przebiegu sprawy Dreyfusa osobistość, zmarł w Paryżu.

Zbrodnia w Berlinie. W nocy z niedzieli na poniedziałek spełniono ohydną zbrodnię w Berlinie. W domu pod L. 118 przy ulicy Wilhelmowskiej nieznani dotąd sprawcy zamordowali włoskiego rzeźbiarza, nazwiskiem Luigi Valentini. Napadnięto go przed drzwiami korytarza, prowadzącego do jego mieszkania, zamordowano uderzeniami w głowę i obrabowano z gotówki. Zwłoki zawlekli mordercy do klozetu, gdzie je następnego dnia znaleziono. Przypuszczają powszechnie, że sprawcami zbrodni są ludzie, znający dobrze stosunki Valentiniego, który zawsze nosił przy sobie znaczną kwotę pieniężną. Mogli to być robotnicy rzeźbiarscy, lub — jak sądzą — osoby z otoczenia kobiet lekkiego prowadzenia się, z któremi Valentini wiele przestawał. Za wykrycie sprawców zbrodni wyznaczyła prokuratorya 1.000 marek nagrody.

Valentini liczył lat 45 i od r. 1885 przebywał stale w Berlinie.

Spalone miliony. Jak wiadomo, od czasu do czasu w Banku austryacko węgierskim bywają palone noty, które skutkiem zużycia lub uszkodzenia wycofano z obiegu. Dnia 18 b. m. przed posiedzeniem rady generalnej, wobec jej członków, padło ofiarą płomieni 21,550.000 złr., a mianowicie 7000 tysięczek, 83.000 setek i 625.000 dziesiątek.

Tajne dokumenty wojskowe zostały skradzione w Würzburgu, w Niemczech, z biura sztabu brygady w czasie, gdy sztab i cały garnizon znajdowały się na manewrach. Papiery owe, odnoszące się do mobilizacyi, spoczywały w żelaznej skrzyni. Podejrzenie o dokonanie kradzieży pada na sierżanta pociągów, Schlossera, który był pisarzem w biurze sztabu, przed kilku zaś dniami uciekł.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało poczmistrza Mikołaja Hordyńskiego w Podkamieniu oficyałem, a poczmistrza Jana Ruebenbauera w Sieniawie asystentem pocztowym, obydwóch w charakterze czasowym.

Dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła Hordyńskiego urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Brodach, a Ruebenbauera urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Sieniawie koło Jarosławia.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie zamianował asystenta pocztowego, p. Ignacego Karcza, praktykantem sądowym we Lwowie.

Składki. Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: P. Uresz w Trzebini 6 złr. 36 ct., zebrane w kółku znajomych; p. Bernard Rosenstock 2 złr.; p Jacobsohn z Krynicy 3 złr.; w restauracyi Benzaka na wniosek p. W. Kucharskiego z powodu, że kapela nie chciała grać ludowych piosnek polskich, złożono 3 złr 89 ct.

Klub „Plum Plum“ w Bochni złożył na szkołę polską w Biały 1 złr. 10 ct., zebrane na zabawie.

Z kalendarza. We środę, 20 września: *Such.* Eustachego i Faustyna; we czwartek, 21 września: Mateusza apost. i ewang.; w piątek, 22 września: *Such.* Mauryceego i Tomasza.

Wschód słońca we czwartek, 21 września, o godz. 5 m. 27, zachód o godz. 5 m. 38. Długość dnia g. 12 m. 11.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 19 września dość pogodnie, wieczorem trochę deszczu; termometr od $+11,4^0$ doszedł do $+19,0^0$ C Barometr z małym ruchem w górę.

Dnia 20 września o godzinie 7 rano stan barometru był 738.9 mm., termometru $+12,6^0$ C. Wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie Banku austryacko-węgierskiego. Wczoraj odbyło się w Wiedniu nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryszów Banku w sprawie odnowienia przywileju. Do uchwalenia przedłożono następujące wnioski: 1) Przedłużenie przywileju bankowego od 1 stycznia 1900 r. do 31 grudnia 1910 r.; 2) zmiana statutów Banku i statutów oddziału hipoteczno-kredytowego; 3) umowa pomiędzy rządem austryackim i węgierskim z jednej strony a bankiem austro-węgierskim z drugiej strony w przedmiocie: a) ewentualnego wygaśnięcia przywileju bankowego z dniem 31 grudnia 1907 r.; b) kreowanie 10 nowych filij w obu częściach monarchii w czasie od r. 1900 do 1902; c) wydawanie banknotów po 10 koron; d) ostateczne uporządkowanie umowy z d. 24 lipca 1894 r. i złożenie dalszych 32 milionów złr. w monecie złotej ze strony obu administracyj finansowych w banku austro węgierskim w zamian za wydanie guldenów srebrnych; 4) umowa między austryackim ministrem skarbu a austro węgierskim bankiem w przedmiocie długu państwowego, który pierwotnie wynosił 80 milionów guldenów.

Na posiedzeniu przewodniczył gubernator Banku Kautz. Pierwszy przemawiał sekretarz generalny Banku Mecenseffy, przedstawiając powyższe wnioski do przyjęcia. Tłómaczył on bezpodstawność tendencyjnie rozsiewanych pogłosek, jakoby ugoda była jednostronnie zawarta na niekorzyść Banku, a w końcu dłuższego przemówienia zaznaczył, iż w jednej połowie monarchii ugoda przyjętą będzie na podstawie parlamentarnej, w drugiej zaś prawdopodobnie wprowadzoną zostanie w życie na podstawie §. 14 ust. zasad. państwa. Rada generalna nie zapoznaje doniosłości tego wypadku, nie może jednak w nim upatrywać powodu do dalszego przeciągania sprawy, koniecznej dla uporządkowania gospodarstwa pieniężnego i banknotowego monarchii.

Następnie przemawiał akcyonaryusz dr. Magg, który zwalczał samą treść ugody, a nadto występował bardzo energicznie przeciwko wprowadzeniu jej w życie na podstawie §. 14.

W dalszej dyskusyi zabrał głos gubernator Kautz, który oświadczył między innemi, że instytut finansowy, jakim jest Bank austryacko-węgierski, bynajmniej nie jest powołany do mięszania się w sprawy czysto polityczne; nie obchodzi go nic zatem, czy użycie §. 14 jest w tym razie uzasadnione lub nie, instytut zawiera bowiem układ z odpowiedzialnym rządem. Na wypadek odrzucenia później ugody przez parlament, poczynił Bank stosowne zastrzeżenia.

Po dłuższej dyskusyi, znaczną większością głosów całą ugodę przyjęto.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (19 b. m.) zapowiedziano 10287 a przypędzono 9980 świń. Z tego było 3764 świnek i 6216 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po $37\frac{1}{2}$ do $38\frac{1}{2}$ ct., wyjątkowo po 39 ct., średnie i stare po 39 do $37\frac{1}{2}$ ct., lekkie po 36 do $37\frac{1}{2}$, świnki po 36 do 44 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: ożywiona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 20 września. *(Telefonem.)* Ks. biskup Szeptycki wyjechał do Stanisławowa, gdzie dziś o godzinie 6 odbędzie się jego ingres do miasta.

Bank krajowy podniósł stopę procentową o ½ % od eskontu i lombardu.

Wczoraj wieczorem odbyli profesorowie tutejszego konserwatoryum muzycznego głosowanie nad kandydatem na dyrektora Towarzystwa muzycznego w miejsce ś. p. Rudolfa Schwarza. Prof. Sołtys otrzymał głosów 10, p. Melcer i prof. Słomkowski po 3 głosy. Wynik tego głosowania będzie przedłożony wydziałowi Tow. muzycznego, które dziś wieczorem odbędzie posiedzenie.

Na pogrzeb ś. p. Włodzimierza Dzieduszyckiego uda się osobny pociąg, który w drodze zatrzymywać się będzie i zabierać gości.

Ze Schodnicy donoszą, że w szybie „Puchary“ ropa trysnęła na 17 metrów. Teren należy do firmy Wolskiego i Odrzywolskiego.

Nowy Sącz, 20 września. Dunajec wystąpił z brzegów i zalał targowicę dla bydła.

Rzeszów, 20 września. Zastępca przewodniczącego budowy kolei Przeworsk-Rozwadów p. Polaczek, zaprzecza jakoby p. Heller (który wczoraj popełnił samobójstwo i rzucił się pod koła pociągu) dopuścił się sprzeniewierzenia w kasie. Kasę znaleziono w zupełnym porządku.

Limanowa, 20 września. Wydział Rady powiatowej zasuspendował sekretarza gminy w Strożowie, Jana Kozę, jako podejrzanego o malwersacye, przy ściąganiu podatków spełnione.

Zakopane, 20 września. Otwarcie kolei Chabówka Zakopane odbędzie się 4 październik. Odbyć ma się ono cicho, — uroczyste bowiem otwarcie naznaczono na wiosnę roku przyszłego.

Wiedeń, 20 września. *(Telefonem.)* Minister kolei przeniósł inspektora Władysława Brabowskiego ze Stanisławowa do Krakowa, gdzie poruczył mu naczelnictwo oddziału komercyalnego.

Wiedeń, 20 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Ludwika Finkla zwyczajnym profesorem historyi austryackiej w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 20 września. *Wiener Ztg* donosi: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Henryka Topolnickiego z Monasterzysk do Halicza, dra Wiktora Iwanowicza ze Storożyńca do Kocmania, Kazimierza Frankowskiego z Dubiecka do Krakowca.

Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu Feliksowi Łozińskiemu w Haliczu posadę adjunkta sądowego bez naznaczonego miejsca służbowego, w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Wreszcie zamianował następujących auskultantów adjunktami sądowymi: Zygfryda Goelisa, dra Michała Wassunga, Wilhelma Pfitznera, wszystkich trzech dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego; Mikołaja Boguckiego dla Mielnicy, Antoniego Schessana dla Radowiec, Wiktora Żarowa dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Temistoklesa Bocancea i Trojana Sbiera dla Storożyńca, Łucyana Malickiego dla Dubiecka, Antoniego Lewandowskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Witolda Sęka dla Monasterzysk i Augusta Wincentowicza dla Seletynu.

Minister sprawiedliwości zamianował oficyała kancelaryjnego Czesława Cammrę w Skawinie naczelnikiem kancelaryi przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Minister wyznań i oświaty zamianował miejskiego archiwaryusza we Lwowie, dra Aleksandra Czołowskiego konserwatorem komisyi centralnej dla sztuki i historycznych zabytków.

Wiedeń, 20 września. *(Telefonem.)* Przed trybunałem administracyjnym toczy się dziś rozprawa w sprawie uchwał 162 gmin niemieckich w Czechach, które postanowiły nie prowadzić nadal ewidencyi wojskowej. Uchwały te zniosło namiestnictwo w Pradze i dlatego gminy te wniosły sprawę przed trybunał najwyższy. Gminy niemieckie zastępuje poseł dr. Pergelt i adwokat Reininger z Chebu. Rzecznicy ci postawili kwestyę w ten sposób, że twierdzili, że gminy ustawowo są zobowiązane tylko do t. zw. poruczonego zakresu działania, a wcale nie mają obowiązku prowadzić ewidencyi wojskowej.

Referentem trybunału jest radca dworu Burghardt.

Wiedeń, 20. września. *(Telefonem.)* Jak telegrafują z Pragi, donoszą tamtejsze *Katolické Listy*, organ konsystorza praskiego, że nominacya arcybiskupa praskiego już nastąpiła i że przedłożono ją papieżowi do zatwierdzenia.

N. Fr. Presse donosi w tej sprawie, że dotąd nominacya nie nastąpiła i że tylko upatrzono na stanowisko arcypasterza w Pradze księży: Hohenlohego lub Schoenburga.

Celowiec, 20 września. Przy końcowych manewrach zdarzyło się wielkie nieszczęście. Podczas powrotu z manewrów przewróciło się działo i ciężarem swoim przygniotło kilku artylerzystów. Jednemu strzaskało udo, drugiemu zgniotło brzuch tak, że trzewia wydostały się na zewnątrz. Życiu ich grozi niebezpieczeństwo.

Lucerna, 20 września. Były *attaché* wojskowy austro-węgierski w Paryżu, pułkownik Schneider, którego nazwisko stało się głośnem podczas rozprawy Dreyfusa, a który tu bawi na urlopie, zachorował ciężko na zapalenie nerek. Stan groźny.

Paryż, 20 września. Zwiedzając prace na placu wystawy światowej, przemówił prezydent Loubet do jej dyrektorów, wzywając ich do gorliwej pracy, a to w tym celu, aby Francya mogła swym gościom w roku 1900 okazać, że jest zawsze silnym, jednomyślnym narodem, którego szlachetnemu a przejętemu pokojowemi i postępowemi ideami duchowi przelotne zatargi zaszkodzić nie mogły.

Nowy Jork, 20 września. W Keywest zapadło w ostatnich dwóch dniach 54 osób na żółtą febrę, dwie zaś osoby zmarły na tę chorobę. W N. Orleanie zaszedł już jeden wypadek żółtej febry.

Waszyngton, 20 września. Rząd chiński nadesłał tu energiczny protest przeciw zarządzeniom gen. Otisa, który polecił usunąć wszystkich Chińczyków z wysp Filipińskich. Prezydent Mac-Kinley zwrócił baczną uwagę na protest w tej sprawie, posiadającej charakter międzynarodowy.

Sytuacya.

Wiedeń, 20 września. *(Telefonem).* Poseł Lemisch odmówił zaproszeniu dr. Funkego do wzięcia udziału w konferencyi przewodniczących klubów lewicy. Dr. Lemisch umotywował odmowną odpowiedź tem, że niemiecka partya ludowa wystąpiła ze związku klubów lewicy i dotąd postanowienia swego nie zmieniła.

Wiedeń, 20 września. Organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* dowiaduje się, że na posiedzeniu przywódców niemieckich stronnictw opozycyjnych uczyniony będzie wniosek stanowczego nieprzyjęcia zaproszeń na konferencyę, zwołaną przez prezydenta dra Fuchsa, a to ze względu na ostatnie uchwały, powzięte w Pradze przez posłów czeskich.

Wiedeń, 20 września. *(Telefonem.)* Kluby opozycyjne zbierają się dnia 22 b. m., aby określić stanowisko wobec konferencyi, zainicyowanej przez prezydenta Izby poselskiej, dra Fuchsa. Klub postępowców niemieckich zbierze się w piątek, klub wiernokonstytucyjnych także w piątek.

Praga, 20 września. Organ tutejszych Niemców *Bohemia* donosi w korespondencyi z Wiednia: Nikt nie wątpi już o tem, że gabinet hr. Thuna niebawem ustąpi i to, że ustąpią wszyscy ministrowie. Uchodzi za rzecz wykluczoną, aby którykolwiek z członków obecnego gabinetu wszedł w skład przyszłego ministerstw. bez względu na to, jaki kierunek będzie to ministerstwo przedstawiało.

Praga, 20 września. *Politik* w dzisiejszym swym numerze przemawia za tem, aby większość parlamentarna załatwiła sprawę ugody z Węgrami w drodze konstytucyjnej. Będzie to znacznie lepiej, niż gabinet urzędniczy z hr. Bylandtem na czele. Krytyczny dzień zbliża się i trzeba będzie rzecz jasno postawić albo już w najbliższą niedzielę, albo w chwili, gdy zbierze się parlament. Rozstrzygnie korona.

Praga, 20 września. *Narodni Listy* podnoszą, że przesilenie w gabinecie hr. Thuna jest faktem dokonanym. Dzień 24 września będzie dniem krytycznym dla Austryi, tak jak 28 listopada 1897 r.

Dreyfus na wolności.

Paryż, 20 września. *Agencya Havasa* donosi urzędownie pod datą wczorajszą: „Rada ministrów uchwaliła w zasadzie ułaskawić Dreyfusa. Ułaskawienie nastąpi za parę dni. Dreyfus odstąpił od żądania rewizyi.

Rennes, 20 września. **Dziś o godzinie 3 rano opuścił Dreyfus więzienie i wyjechał do Nantes.** Wyjazd nastąpił cicho. Żadnego wypadku nie było.

Paryż, 20 września. *Journal des Débats* zapewnia, że dekret ułaskawienia Dreyfusa podpisany był już wczoraj rano, a w nocie urzędowej wspomniano o opóźnieniu jedynie dla tego, aby uniknąć manifestacyj w Paryżu lub w Rennes.

Mówią, że rząd zdecydował się na ułaskawienie Dreyfusa dla tego, iż czuł, że pozycya jego wzmocniła się. Przedewszystkiem, agitacya nacyonalistów za natychmiastowem zwołaniem parlamentu zrobiła *fiasco*, a powtóre oskarżenie w sprawie sprzysiężenia rojalistycznego zrobiło korzystne wrażenie.

Paryż, 20 września. Rodzina Dreyfusa wiedziała już od kilku dni o mającem nastąpić ułaskawieniu.

Wiadomość o ułaskawieniu przyjęto spokojnie, ponieważ powszechnie jej oczekiwano.

Mówią, że ułaskawienie zakończy już sprawę Dreyfusa. Tylko część Dreyfusardów domaga się przywrócenia honoru Dreyfusa i zupełnej rehabilitacyi. Jeżeli jednak wierzyć mamy półurzędowym wiadomościom, Dreyfus zaniecha kampanii na rzecz ponownej rewizyi. Według pogłosek, w tym duchu właśnie stanął układ pomiędzy Dreyfusem a rządem: zaniechanie rewizyi postawiono podobno za warunek ułaskawienia.

Paryż, 20 września. Krąży nowa wersya, że dwoma sędziami w Rennes, którzy głosowali za uniewinnieniem Dreyfusa, byli: prezydent Jouaust i major Breon.

Według poprzedniej wersyi, jak wiadomo, za uniewinnieniem głosować mieli Banovais i Porfait.

Guérin poddał się.

Paryż, 20 września. Guérin poddał się.

Przedsięwzięto liczne środki i postanowiono dom t. zw. „Fort Chabrol“ wziąć szturmem. Dom otoczono potrójnym kordonem żołnierzy. 20 wozów i 200 żołnierzy z oddziału inżynierskiego ustawiono w pogotowiu. Z domu przy ulicy *Chabrol* wyszli dep. Millevoye i brat Guérina, którzy zapewnili, że Guérin obiecał natychmiast się poddać, skoro tego zażąda tylko prefekt policyi Cochefort.

O godzinie 5½ rano Millevoye i Laziès weszli do domu przy *rue Chabrol*. Skłonili oni Guérina do poddania się. O godzinie 4 otworzyły się podwoje domu i Guérin z Millevoyem i Laziesem wyszli zeń. Przystąpił zaraz do Guérina kapitan gwardyi republikańskiej i oświadczył Guérinowi, że jest uwięziony. Guérin nie stawiał oporu. Wraz z szefem policyi Cochefortem wsiadł do powozu i pojechał na inspekcyę policyi.

Towarzysze Guérina pozostali na wolności i udali się do swoich domów.

Holenderska mowa tronowa.

Haga, 20 września. Królowa Wilhelmina zagaiła wczoraj sesyę Stanów generalnych mową tronową, w której powiedziano na wstępie, że położenie kraju macierzystego i kolonij jest pod każdym względem zadowalniające, co jednak nie wyklucza konieczności wydania nowych ustaw w wielu kierunkach. Stosunki Holandyi do państw ościennych są jak najlepsze. Konferencya pokojowa, obradująca w Hadze, powzięła ważne postanowienia, do których przyłączyła się także Holandya; należy zaś spodziewać się, że do tych postanowień przystąpią także wszystkie inne państwa. W Aczynie, jak już w roku ubiegłym się spodziewano, nastąpiło znaczne uspokojenie, chociaż nie obeszło się bez użycia tamże siły zbrojnej, którą skutkiem tego można było zmniejszyć do dawnej stopy. Mowa tronowa kończy się zapowiedzią projektów ustaw, odnoszących się do reorganizacyi wojska, do powstrzymania alkoholizmu, ochrony robotników i t. d.

Proces o zamach na Milana.

Belgrad, 20 września. Po prokuratorze zabrał głos obrońca Knezevicza, adwokat Dimitriewicz, który wywodził, że Knezevicz nie może być uważany i sądzony jako spiskowiec, tylko jako najemnik, nie może być zatem na śmierć skazany.

Obrońca Proticza, Stojanowicza i pułkownika Nikolicza zaatakował silnie policyę belgradzką, jako niedorosłą do swego zadania, oraz zakwestyonował stan zdrowia umysłu Knezevicza. Przewodniczący nie pozwolił obrońcy mówić o stronnictwie i opozycyi radykalnej w ogólności, ani o zatargach Pasicza z rządem z powodu zatrzymania mu pensyi.

Obrońca Kovaczevicza i Rajkovicza nazywa zamach nie zbrodnią stanu, lecz najzwyklejszym czynem zbrodniczym, odosobnionym, z którym jego klienci nie stoją w żadnym związku. Po przemowach kilku innych obrońców zabrał głos obrońca Pasicza, adwokat Markowicz i wygłosił długą mowę, w której z dowodami w ręku druzgotał słabe i naciągane punkta oskarżenia, a rozbierając całą dotychczasową działalność polityczną Pasicza, wykazuje bezpodstawność oskarżenia i kończy temi słowy: Chociaż popełniono błędy, sąd winien zająć takie stanowisko, aby rozprószyć cienie, ogarniające Serbię. Stanie się to wtenczas, gdy, oprócz sprawcy zamachu, wszyscy inni oskarżeni zostaną uwolnieni.

Pod koniec rozprawy począł mówić obrońca Tauszanowicza.

Zatarg z Transwaalem.

Londyn, 20 września. Tutejsze dobrze poinformowane koła polityczne nie straciły jeszcze w zupełności nadziei, co do pokojowego załatwienia zatargu z Transwaalem. Między innemi uchodzi za pewne, że przedstawiciel Anglii w Pretoryi fałszywie odcyfrował tę depeszę Chamberlain'a, w której tenże miał rzekomo czynić przyrzeczenia rządowi transwaalskiemu, jakim później zaprzeczył. Korzystając z tego, może gabinet angielski dezawuować swego agenta dyplomatycznego Conyngham-Green'a i rozpocząć na nowo układy z Transwaalem.

Wtajemniczeni twierdzą wreszcie, iż nawet, gdyby przyjść miało do wojny, to wybuch jej nie nastąpi tak prędko.

Kapstadt, 20 września. Wysłano stąd 1200 ludzi do Kimberley.

Londyn, 20 września. Wedle nadchodzących tu wiadomości z Afryki południowej obydwie strony czynią energiczne przygotowania na przyszłym teatrze wojny. *Boerowie* wysłali silne oddziały artyleryi na granicę Natalu, podczas gdy Anglicy gromadzą swe siły na północ od Rhodesii.

Z Johannesburga uciekają *uitlandersy* w dalszym ciągu gromadnie. Wywołuje to w Londynie wielkie oburzenie, ponieważ ci, którzy najwięcej podżegali do wojny z Tranwaalem, okazują teraz pospolite tchórzostwo.

Londyn, 20 września. *Biuro Reutera* donosi z Lourenço-Marques: Komendant Lydenburga, Baberton, oraz inni oficerowie transwaalscy przybyli do Komatipoort, aby założyć na prawym brzegu rzeki Komati obóz oszańcowany.

Kapsztadt, 20 września. Obiegają tutaj niestwierdzone dotąd pogłoski, jakoby rząd transwaalski przesłał wczoraj angielskiemu agentowi dyplomatycznemu w Pretoryi ponowną depeszę o treści więcej pojednawczej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 18 września 1899

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	100	00
" " srebrna	99	90
4% renta austryacka złota	117	9
4% " " koronowa	100	25
4% " węgierska złota	117	40
4% " " koronowa	95	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	897	—
" kredytowe	371	10
Londyn	120	60
Marki	58	9
20-to Markówki	11	9
20-to Frankówki	9	65
Włoskie banknoty	44	50
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	162	50
Losy tureckie	60	10
Akcye Anglobanku	151	25
" Unionbanku	304	[illegible]
" Bankverein	27[illegible]	00
" Laenderbanku	236	50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	284	50
" " Południowej	7[illegible]	[illegible]
" " Elbethal	254	75
" " Nordbahn	3230	—
" " Staatsbahn	344	25
" " Alpine	282	—
" Tureckie Tabaczne	156	50
Ruble	127	25

Berlin, 19 września 1899.

Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	40
Banknoty rosyjskie	216	[illegible]
Krótkie Warszawa	2[illegible]5	85
4½% Listy polskie	98	60
Renta włoska	92	70
Akcye kredytowe austryackie	23[illegible]	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 20 września 1899.

Spirytus gotowy	19	90
Cena nafty	19	—
Pszenica na jesień	8	59
Żyto na jesień	6	84
Owies na jesień	5	40
Kukurudza	5	47

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 września 1899 r., godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	12[illegible]	25	[illegible]8	—
Marki niemieckie	[illegible]	75	[illegible]9	10
Franki papierowe	4[illegible]	60	48	10
20-ta frankówki w złocie	9	54	9	60
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	99	75	100	75
4% " " "	96	25	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	—
4% " " "	97	—	98	—
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	96	[illegible]0	[illegible]7	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	75	97	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	25	[illegible]4	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	95	50	96	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	25	[illegible]3	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	—	—
4½% " "	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	[illegible]	—	98	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	[illegible]7	25	[illegible]8	25
" " Stanisławowa	56	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. "	373	—	380	-
" Galic. Ban. handlu i przemysłu w Krakowie	197	—	205	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	75
" kolei Lwow.-Czern.-Jassy	282	50	284	[illegible]5

Kupony są notowane bez kuponu bieżącego, który się odlicza osobno

---

Apteki do sprzedania.

Warunki korzystne. Wiadomości udzieli: **Bordach we Lwowie, ul. Kościuszki 22.** 1951 1 2

Nauczycielka patent.,

posiadająca język niemiecki, francuski, angielski, ruski i polski, tudzież muzykę, poszukuje odpowiedniej posady lub lekcyj prywatnych. — Wiadomość: **Kraków, ul. Grodzka 9, III. piętro.**

Cukiernia

Z. MAJEWSKIEGO, dawniej W. SCHMIDA,
poszukuje praktykanta.
1957 1 3

Pomocnik handlowy,

zdolny ekspedyent z działu galanteryjnego, **potrzebny.** — Zgłoszenia pod **Z. P. R.** poste restante **główna poczta Lwów** do 30 b. m. 1955 1 3

Handel drobiazgowo - galanteryjny, jedyny katolicki w większem mieście prowincyonalnem, z świetnemi widokami rozwoju, **do sprzedania,** ewentualnie poszukiwany wspólnik z kapitałem 3000 złr. Zgłoszenia pod **1954** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1954 1 6

Zdolni agenci

za wysoką prowizyą, do sprzedaży artykułu odbyt mającego, potrzebni dla Krakowa i okolicy. — **Kraków, ul. Grodzka 69,** I. piętro w podwórzu.
1953 1 10

Mamy do sprzedania

używane, lecz w dobrym stanie:

Maszynę parową z kotłem, o sile trzech koni;
Kocioł parowy leżący, mały, mogący służyć do zaparzania paszy dla bydła;
Młynek duży do tarcia farb pokostniczych;
Przyrządy do mycia flaszek;
Przyrząd do robienia pudełek drewnianych;
[illegible]mpy skrzydłowe do przepompowania płynów z jednego naczynia do drugiego;
[illegible]dy do bufetu z marmurowemi płytami.

K. Rząca i Chmurski
1947 1 3 **w Krakowie.**

Także

i na spłaty częściowe
bez podwyższenia cen.
Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.



Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. — Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. 1948 1 0

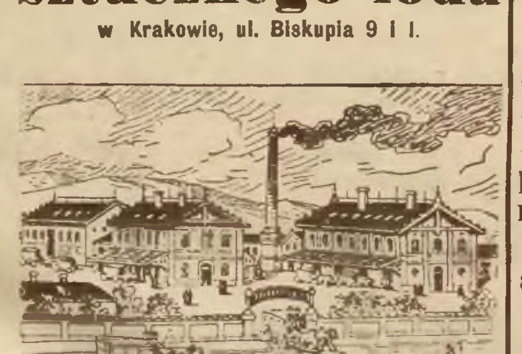
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE"** we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 6, albo w Wiedniu, IX, Hahngasse Nr. 33.

Pierwsza galicyjska Fabryka

sztucznego lodu

w Krakowie, ul. Biskupia 9 i 1.



CENY LODU:

4 słupy (1 mc.)	zł. 1 40	1/2 słupa . .	ct. 18
1 słup . . .	ct. 35	1/3 słupa . .	ct. 12

Lodu z wody dystylowanej dla chorych nabyć można w fabryce po cenach dotychczasowych.

Dostawy hurtem i stałe dostawy po cenach znacznie zniżonych. Porozumieć się można w fabryce między godz. 8—12 rano i 2—6 po poł. w dnie powszednie. — **Pokojowe lodownie** na składzie po cenach fabrycznych.

1577 24 150 **Zarząd fabryki.**

CH. ROSENBLATT

Kraków, ul. Grodzka L. 9.

Poleca swój nowo założony skład zeszytów własnego nakładu, papieru kancelaryjnego, konceptowego i listowego w kasetkach, również

Przybory szkolne

jako to: artykuły do rysowania, malowania pergaminy, kalki, kartony, pamiętniki, albumy, notesy, bruliony, teczki, torby, paski na książki, oraz **instrumenta muzyczne i struny włoskie** po cenach niskich i stałych. 1814 8 12

„Exsiccator" de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 1738 8 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 174 19 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

NOWO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich

i MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Maryi Włodarskiej

z Poznania, 1798 10 156
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, **po cenach możliwie niskich.**

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według **żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych,** a jako była **przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu,** jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

Na teraźniejszy seson
poleca 1931 2 6

MAGAZYN NOWOŚCI F. A. Grigara

w Krakowie,
Rynek główny l. 44,
Kalosze Bostońskie, Rękawiczki, Krawaty, Czapki, Parasole.

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 101 (

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kacosiczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul Stolarskiej, L. 5.** 1928 2 5
Cenniki bezpłatnie.

L 3404. 1923 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza miejskiego** rozpisuje Magistrat miasta Wieliczki konkurs z terminem do wnoszenia podań **do końca października 1899 r.**

Od kandydatów wymaga się:

a) kwalifikacyi w myśl ustawy z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych;
b) znajomości języka polskiego i niemieckiego w mowie i w piśmie;
c) nieprzekroczonego wieku lat 40.

Posada ta, do której przywiązaną jest stała płaca rocznych 1200 złr., prawo do emerytury, następnie do dodatków pięcioletnich przez Radę miejską później uchwalić się mających, nadaną zostanie na dwa lata prowizorycznie, poczem nastąpić może stabilizacya. Kandydaci, którzy już zajmują stanowiska w służbie publicznej, winni wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy. Podania nie odpowiadające warunkom konkursu, zostaną zwrócone natychmiast bez skutku.

Magistrat miasta Wieliczki,
dnia 14 września 1899.
Burmistrz: **W. Koch.**

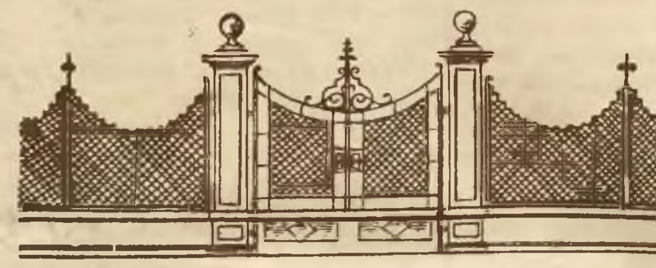
J. Gorecki i Spółka

premiowana fabryka ślusarska

wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyj i plecionek z drutu,

w Krakowie,

wykonuje wszelkie konstrukcye, siatki i ogrodzenia siatkowe w rozmaitych deseniach.



Zgłoszenia wprost do fabryki: ul. św. Wawrzyńca L. 26. 1945 2 5

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 1892 127 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Lekcyj na fortepianie

udziela uczennica
p. Czop-Umlauf.
Wiadomość w Gł. Ajencyi dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki 2.
1877 5 0

WŁADYSŁAW NIEMEKSZA

inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem,

Zakład instalacyjny

projektuje i wykonuje

Ogrzewania centralne

wszelkich systemów i wentylacye,

WODOCIĄGI,

klozety, łaźnie, łazienki, pralnie, suszarnie itd. itd., oświetlenia gazowe.

Lwów, ulica Kopernika Nr. 15.

Filia: Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 8.

Projekty i kosztorysy bezpłatnie. 1939 2 3

JÓZEF RUDNICKI

w Krakowie, linia A—B,
poleca najtaniej:
Rękawiczki, Krawaty, Parasole, Płaszcze gumowe, Peleryny, Kalosze, Necessery, Kufry, Torebki. 1923 2 5
Towary z najlepszych fabryk w kraju i zagranicą.



W. Stachowicz

krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1921 2 10

UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.



Kurs mleczarski.

Biuro mleczarskie Wydziału krajowego we Lwowie urządza kurs mleczarstwa **w Tęgoborzu pod Nowym Sączem,** poczta Tęgoborze. Nauka na kursie trwać będzie od 9go października do 30go listopada. Warunki przyjęcia: 1) ukończona z dobrym postępem szkoła ludowa, 2) świadectwo moralności, 3) ukończony 16 rok życia. — Dla uczestników kursu przeznaczono 10 stypendyów po 50 złr. na koszta utrzymania i podróży. — Podania wnosić należy **do d. 1go października** pod adresem: **Biuro mleczarskie, Lwów,** Gmach Sejmowy.

1932 2 3 Jan Biedroń.

Stanisław Michalski

Pracownia i Skład Wyrobów Blacharskich
w Tarnowie, ul. Krakowska l. 1.

Pokrywa dachy miedzią, cynkiem i żelazną blachą. **Przyjmuje** wszelkie reperacye dachów i rynien. **Wyrabia** wanny wszelkiego systemu, klozety z pompkami pokojowe i nadkanałowe, wyroby ornamentacyjne, naczynia kuchenne, kolejowe i gospodarskie. **Urządza** dzwonki elektryczne.

Wszelkie zamówienia i reperacye w zakres blacharstwa wchodzące uskuteczniam w oznaczonym czasie, po cenach bardzo przystępnych. Wszelkie roboty pod gwarancyą. 1753 7 8

NAJLEPSZE

cukry deser., karmelki, ciastka i pierniki

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych
pod firmą 1927 2 5

Józef Siermontowski,

w Krakowie,
ul. Bracka Nr. 6.

Od przeszło 50 lat znana

Wypożyczalnia książek

ELIASZA GUMPLOWICZA
ul. Bracka L. 5

ma **stale** na składzie wszelkie nowości w polskim, niemieckim, francuskim i angielskim języku, i poleca się względom P. T. Publiczności. 1895 2 12

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej
Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.
1673 16 0

Wodociągi

tak w Krakowie jakoteż na prowincyi urządza **pierwszy koncesyonowany instalator**

Karol Markus,

Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat daje najlepszą rękojmię, iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe do **wodociągów** z mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje **w wielkim wyborze.** 1447 20 51

Konkurs.

Kasa chorych w Schodnicy rozpisuje niniejszem konkurs na posadę drugiego **lekarza kasy.**

Płaca roczna 800 zł., dodatek na mieszkanie, opał i światło 400 zł.

Odnośne podania **do dnia 15 października b. r.** przyjmuje i udziela wyjaśnień 1924 3 3

Zarząd kasy chorych w Schodnicy.

Zarządcę ekonoma

zdolnego i uczciwego, z wyższem wykształceniem zawodowem, może polecić **Zarząd dóbr Boguchwała** koło Rzeszowa.
1842 10 10

K. ROGALSKI, fryzyer,

w Krakowie, ul. Bracka l. 15,

mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, iż z dniem 1 sierpnia **otworzyłem**

Zakład fryzyerski

z komfortem urządzony.
Polecam się P. T. Publiczności. 1811 6 8

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją jest otwarta jeszcze **do końca października b. r.**
1824 8 16

Lwów, plac Halicki Nr. 7.

Józef Kopaczyński,

b. zastępca firmy Jana Spożarskiego
Rękawicznik i Bandażysta,
poleca się Szanownej Publiczności.
1520 **Rękawiczki własnego wyrobu,** 6 8

Hotel Victoria

we Lwowie, ul. Hetmańska 8
przy stacyi kolei elektrycznej
zupełnie odnowiony
w nowym zarządzie
poleca pokoje od 70 ct. począwszy.
1883 5 10

Singera maszyny do szycia

z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich: nożne w cenie od 27 do 65 złr., ręczne w cenie od 25 do 48 złr. Na raty po 4 złr. miesięcznie. Gotówką 10% taniej. Cenniki wysyłam zadarmo i opłatnie. Z poważaniem 1533 16 20

Jan Lauruk, mechanik,
Lwów, ul. Halicka L. 6.

KAPELUSZE

CYLINDRY,
Bieliznę męską,
Krawaty, Parasole,
Rękawiczki damskie i męskie,

Kalosze



Kalosze

rosyjskie i amerykańskie
poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

ul. Sławkowska Nr. 8,
vis-à-vis hotelu Saskiego.
1887 3 0

25.000 klg.

SOKU MALINOWEGO

z górskich świeżych jagód ma do sprzedania

JAN MICHNIK
w Bochni. 1946 2 10

Winogrona.

5 klgr. koszyk szlachetnych, słodkich **winogron** po 2 złr.;
5 klgr. koszyk świeżych **pomidorów** po 1 złr. 10 ct. 1749 9 10
wysyła opłatnie za zaliczką

JAN STEFANOVIĆ,
Ungarisch Weisskirchen (Süd Ungarn)

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 1870 3 25

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

TAPETY.

Wyroby krajowe i zagraniczne. Wielki wybór **Secession.** Naśladowanie szkła pstrego. Odbijanki (papier do odbijania).

J. F. Burchardt

WIEN, 1847 7 12
I. Bezirk, Goldschmiedgasse 8.